

## WYROK

**W IMIENIU**

**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 29 lutego 2016 roku

**Sąd Rejonowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych**

**w składzie następującym:**

Przewodniczący: SSR Grażyna Dąbrowska-Furman

Protokolant: st. sekr. sąd. Mariusz Markowski

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 lutego 2016 roku w E.

sprawy z odwołania ubezpieczonego J. W.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w E.

z dnia 23 grudnia 2014 roku, znak O7- (...)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w E.

z udziałem zainteresowanego (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w L.

**o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy:**

**I. zmienia zaskarżoną decyzję w ten sposób, że przyznaje ubezpieczonemu J. W. prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, jakiemu uległ w dniu 7 maja 2014 roku w wysokości odpowiadającej 40 (słownie: czterdziestu) procentom stałego uszczerbku na zdrowiu;**

**II. zasądza od pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w E. na rzecz ubezpieczonego J. W. kwotę 60 (słownie: sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu;**

**III. zasądza od pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w E. na rzecz zainteresowanego (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością kwotę 60 (słownie: sześćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów procesu.**

Sygn. akt **IV U 134/15**

## UZASADNIENIE

U. J. W. wniósł do tut. Sądu odwołanie od decyzji pozwanego organu rentowego - Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w E. z dnia 23 grudnia 2014 roku, znak: O7- (...), którą odmówiono mu przyznania prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy jakiemu uległ podczas pracy w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w L. dnia 7 maja 2014 r. U. zarzucił zaskarżonej decyzji naruszenie przepisów art. 21 Ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz art. 11 ust. 1 w zw. z art. 3 ust. 1 ww. Ustawy (tekst jednolity Dz.U. z 2009 r., Nr 167, poz. 1322 z późn. zm., zw. dalej także ustawą wypadkową), domagając się jej zmiany poprzez przyznanie mu prawa

do jednorazowego odszkodowania z tytułu przedmiotowego wypadku przy pracy. U. domagał się nadto zasądzenia od pozwanego organu rentowego na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przewidzianych. W uzasadnieniu odwołania ubezpieczony podniósł, iż nie zgadza się ze stanowiskiem organu rentowego, który uznał, że wyłączną przyczyną wypadku było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez ubezpieczonego umyślnie lub w skutek rażącego niedbalstwa. W ocenie ubezpieczonego jego postępowanie zgodne było z powszechnie akceptowaną przez kierownictwo (...) sp. z o.o. z siedzibą w L. - Baza C. procedurą rozprzęgania wagonów. U. podał, że zawarł umowę o pracę na czas nieokreślony z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w L. w dniu 2 listopada 2010 roku, na jej podstawie został zatrudniony na stanowisku pracownika fizycznego bazy przeładunkowej prowadzonej przez pozwaną położonej w C., praca odbywała się w systemie trzymianowym, grafik zmianowy opracowywany był przez kierownika bazy przeładunkowej - Panią B. W., zaś szczegółowe dyspozycje obsady osobowej poszczególnych stanowisk dokonywali brygadziści na zmianie 1 oraz 2, dyspozycji takich nie było na nocnej zmianie, bowiem na tej zmianie obecni byli jedynie pracownicy fizyczni oraz brygadzysta, na nocnej zmianie do obowiązków pracowników należało wykonanie wszystkich czynności na bazie przeładunkowej, tj. załadunku, rozładunku, manewrów na torach, ustawianie wagonów i ich przyjmowanie. Jak wskazał dalej ubezpieczony w dniu wypadku, to jest 7 maja 2014 roku wykonywał prace przeładunkowe na podajniku nr 3 przy hali magazynowej nr 2, około godziny 11:00 przyszedł do niego P. P. C. – inny pracownik (...) wykonujący pracę przy taborze kolejowym i poprosił go o pomoc przy rozszczepieniu wagonów, wówczas - mając na uwadze, że krótkotrwała pomoc wśród pracowników była powszechnie aprobowana przez zwierzchników, jako że była zgodna z dobrem pracodawcy i wykorzystując przerwę pomiędzy podstawianiem kolejnych silosów do załadunku na stanowisku, na którym pracował tego dnia - zdecydował o udzieleniu wsparcia młodszemu koledze i udał się wraz z nim na tor nr 4, gdzie przetaczane były spięte wagony. U. podał dalej, że przystępując do rozszczepienia wagonów i zrobił to tak, jak to zwykło się robić w zakładzie pracy, tzn. stanął pomiędzy wagonami, lewą stopę postawił na główce szyny a prawą uderzył zakleszczony sprzęg – zaczep wagonów, następnie stracił równowagę, co spowodowało, że lewa noga stojąca uprzednio na szynie dostała się pomiędzy szyny, po czym najechało na nią koło wagonu, miażdżąc stopę. U. wskazał, że pierwszej pomocy udzielił mu pracownik – P. A. Ł., zaś P. P. C. wezwał karetkę, jeszcze w dniu 7 maja 2014 roku zastosowano wobec niego leczenie chirurgiczne, które polegało na amputacji zmiażdżonej stopy lewej, w dniu 14 maja 2014 roku przeprowadzono kolejną operację chirurgiczną, w czasie której amputowano mu nogę 1/3 bliżej goleni lewej z wytworzeniem kikuta myoplastycznego, dalsze leczenie podjął w (...), odbywał zabiegi rehabilitacyjne, obecnie posiada znaczny stopień niepełnosprawności. W uzasadnieniu podano nadto, że pracodawca powołał zespół powypadkowy, który ustalił, iż zdarzenie z dnia 7 maja 2014 roku było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy wypadkowej, jako przyczyny wypadku wskazał samowolne wykonywanie czynności nie zleconych przez brygadzystę, wykonywanie czynności w trakcie poruszających się pojazdów – wagonów, niefrasobliwość pracownika, w zaleceniach podał opracowanie instrukcji rozprzęgania wagonów, przeszkolenie pracowników z zakresu bezpiecznej pracy rozprzęgania, opracowanie procedury w sytuacji zakleszczenia wagonów. U. podniósł, że złożył zastrzeżenia co do treści protokołu powypadkowego wskazując, że podjął się rozprzęgania wagonów na prośbę młodszego kolegi, kierownictwo bazy akceptowało wzajemne udzielanie pomocy pomiędzy pracownikami, sposób rozprzęgania wagonów jaki zastosował w dniu wypadku był stosowany w zakładzie pracy, pomimo zastrzeżeń protokół został zatwierdzony przez pracodawcę. U. podniósł, iż w jego ocenie zdarzenie z dnia 7 maja 2014 roku charakteryzowało się wszystkimi cechami opisanymi w art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej, a niewłaściwe były twierdzenia pozwanego, że do przedmiotowego zdarzenia doszło w skutek rażącego niedbalstwa lub umyślnego naruszenia przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia.

/odwołanie z zał. – k. 2-43/

W odpowiedzi na odwołanie pozwany organ rentowy – ZUS, Oddział w E. wniósł o jego oddalenie, wywodząc jak w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji, to jest, że wyłączną przyczyną wypadku przy pracy z dnia 7 maja 2014r. było spowodowane przez ubezpieczonego naruszenie wskutek rażącego niedbalstwa przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia. Zdaniem ZUS ubezpieczony swoim działaniem zlekceważył zagrożenie i podjął pracę z naruszeniem przepisów o ochronie zdrowia i życia, mógł i powinien był przy tym przewidzieć grożące niebezpieczeństwo,

w konsekwencji w sprawie winien znajdować zastosowanie przepis art. 21 Ustawy wypadkowej, pozbawiający ubezpieczonego prawa do świadczeń pomimo tego, że doszło do wypadku przy pracy. W ocenie ZUS brak Instrukcji bezpiecznego wykonywania prac związanych z rozpinaniem wagonów w sytuacjach awaryjnych nie zwalniał ubezpieczonego z przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych domagał się nadto zasądzenia od ubezpieczonego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

/odpowiedź na odwołanie – k. 45-46/

Wezwany do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanego – pracodawca ubezpieczonego – (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w L., wniosła o uwzględnienie odwołania ubezpieczonego, dzieląc jego stanowisko co do zasady, zmianę zaskarżonej decyzji poprzez przyznanie ubezpieczonemu prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy z dnia 7 maja 2014r. Zainteresowany domagał się nadto zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zainteresowany podniósł, że zdarzenie spełnia przesłanki z art. 3 ust. 2 ustawy wypadkowej, a nie jak przyjął ubezpieczony – z art. 3 ust 1 ustawy wypadkowej, albowiem do zdarzenia doszło „w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia”; ubezpieczony co prawda działał w interesie pracodawcy, ale czynności bezpośrednio przed wypadkiem podjął na własną rękę, bez polecenia przełożonego, nadto wbrew obowiązującym na terenie bazy przeładunkowej instrukcjom i zasadom postępowania. Zainteresowany nie zgodził się ze stanowiskiem ZUS, jakoby w sprawie zachodziły przesłanki określone w art. 21 ust 1 ustawy wypadkowej, ubezpieczony co prawda naruszył przepisy dot. ochrony życia i zdrowia, ale z całą pewnością nie spowodował tego umyślnie ani wskutek rażącego niedbalstwa. W ocenie zainteresowanego zachowaniu ubezpieczonego przypisać można co najwyżej znamiona lekkomyślności, w wyniku którego doszło do nieszczęśliwego wypadku, potwierdzają to zarówno zeznania świadków przesłuchanych w sprawie, jak i zasady logicznego rozumowania. Zainteresowany stwierdził, że w jego ocenie ubezpieczony był przeszkolony w zakresie zachowania bezpieczeństwa podczas pracy manewrowej oraz zasad poruszania się po terenie kolejowym, a także w zakresie zagrożeń w pracy oraz organizacji stanowiska pracy.

/stanowisko przedstawione na rozprawie 24.04.2015r. – k. 78v; pismo zainteresowanej z 29.04.2015r. z zał. - k. 89-132/

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

U. J. W., podlegał obowiązkowemu ubezpieczeniu wypadkowego z tytułu umowy o pracę zawartej z zainteresowaną (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w L.. Umowa o pracę pomiędzy ubezpieczonym a zainteresowaną została zawarta na czas nieokreślony od 1 listopada 2010r. na stanowisku pracownika fizycznego na terenie Bazy Przeładunkowej towarów sypkich prowadzonej przez zainteresowaną w C..

/okoliczność bezsporna; nadto umowa o pracę z dnia 2 listopada 2010r. – k. 13; informacja o warunkach zatrudnienia i uprawnieniach pracowniczych – k. 14; aneks do umowy o pracę z 1 lutego 2012r. – k. 15; grafiki pracy – k. 16-30, k. 92/

Praca na terenie Bazy Przeładunkowej zainteresowanej odbywała się całą dobę, na terenie Bazy zatrudnionych było ok. 40 pracowników. Pracownicy fizyczni, w tym ubezpieczony, wykonywali pracę w systemie trzyzmianowym: od godziny 6.00 do 14.00, od 14.00 do 22.00 i od 22.00 do godz. 6.00. Grafiki zmian ustalany był na jeden miesiąc z góry przez kierownika bazy przeładunkowej – Panią B. W. bądź zastępcę kierownika – P. P. N.. Na zmianach dziennych – pierwszej i drugiej, dyspozycje co do obsady poszczególnych stanowisk wydawali brygadziści zmianowi. Na nocnej zmianie pracowało dwóch bądź trzech pracowników: pracownik fizyczny i brygadzysta, ewentualnie dodatkowo manewrowy, w związku z tym do obowiązków każdego z tych pracowników należały wszystkie czynności, które należało wykonać na bazie, w tym również manewry na torach, przetaczanie wagonów, ustawianie wagonów, ich sprzęganie, rozprzęganie. Na terenie Bazy Przeładunkowej w C. znajdowała się bocznica kolejowa, współużytkowana z innym podmiotem gospodarczym. Prace związane z przetaczaniem wagonów, ich ustawianie, sprzęganie i rozprzęganie, mogli wykonywać jedynie pracownicy posiadający uprawnienia manewrowe. Jednym

z warunków koniecznych do nabycia takich uprawnień było - obok odpowiednich badań lekarskich, odbycia 160-godzinnego szkolenia teoretycznego i 22 - dniowego szkolenia praktycznego, zdania egzaminu oraz autoryzacji na miejscu zatrudnienia - posiadanie wykształcenia co najmniej zawodowego. U. posiadał wykształcenie jedynie podstawowe, w związku z tym nie mógł nabyć uprawnień manewrowego. U. wielokrotnie podczas zatrudnienia pracował na nocną zmianę, wówczas – pomimo braku uprawnień manewrowego i ustawiacza - brał udział w pracach wykonywanych na bocznicach kolejowej, to jest w przetaczaniu wagonów, nadto sprzęgał i rozprzegał wagony. Pracownicy zainteresowanej, w tym ubezpieczony, wielokrotnie przed wypadkiem rozprzegał wagony kopiąc nogą w sprzęg. Taka praktyka była skuteczna, powodowała, że wagony rozczepiały się. U. nie został prawidłowo przeszkolony co do pracy przy sprzęganiu i rozprzegaaniu wagonów.

/dowód: zeznania świadków P. N. – złożone na rozprawie 24.04.2015r.; A. Ł. – złożone na rozprawie 24.04.2015r.; W. G. na rozprawie 11 września 2015r.; A. P. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., N. S. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., P. C. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., K. W. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., R. R. – złożone na rozprawie 29.05.2015r. zeznania ubezpieczonego złożone na rozprawie 11 września 2015r.; program pouczeń okresowych na rok 2014 dla pracowników (...) sp. z o.o. Bazy Przeładunkowej w C. opracowany na podstawie Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 18.12.2011r. w sprawie pracowników zatrudnionych na stanowiskach bezpośrednio związanych z prowadzeniem i bezpieczeństwem ruchu kolejowego, prowadzeniem określonych pojazdów kolejowych oraz pojazdów kolejowych metra wraz z zał. wykazem stanowisk podlegających obowiązkowym pouczeniom - k. 93-94; program pouczeń okresowych na rok 2010 z zał. – k. 95-96; tematyka pouczeń okresowych dla ustawiacza k. 97, manewrowego – k. 98, k. 99, wykaz pracowników podlegających pouczeniom okresowym w zakresie manewrowy bocznic na rok 2010/2014 – k. 100 – 104; Dziennik pouczeń okresowych z zakresu techniki i organizacji ruchu na rok 2010/2014 – k. 105-108; dokumentacja szkolenia okresowego bhp dla stanowisk robotniczych – k. 109-115; instrukcja BHP – obsługa sprzętu samoczynnego z dnia 10 grudnia 2014r. z zał. – k. 127 - 130/

W dniu 7 maja 2014r. ubezpieczony rozpoczął pracę o godzinie 6:00, na pierwszej zmianie. Rano od brygadzysty zmianowego dowiedział się, że na Bazie są zakleszczone dwa rosyjskie wagony, które „ciągame” są już dwa dni, mimo to nie można ich rozłączyć, przeszkadzało to w podstawieniu ich pod załadunek. Na polecenie swojego przełożonego – brygadzysty zmianowego – P. A. Ł. tego dnia ubezpieczony wykonywał prace przeładunkowe na podajniku nr 3 przy hali magazynowej nr 2. W tym samym czasie na bocznicach kolejowej Bazy Przeładunkowej brygadzista zmianowy zainteresowanej – P. A. Ł. był operatorem ciągnika, który przetaczał opisane wyżej zakleszczone wagony, wykonywał prace manewrowe na torze nr 4. Były to zakleszczone rosyjskie wagony posiadające sprzęg samoczynny. Pomimo podejmowanych prób ich rozłączenia, polegających na ciągnięciu dźwigni-drażka, użyciu wózka widłowego do podnoszenia wagonów, nie dawały się one rozłączyć. Zaczep wagonów był niesprawny. Był to wypadek wyjątkowy w pracy bazy w C., jak również w pracy wszystkich baz przeładunkowych zainteresowanej. W trakcie prób rozprzegnienia wagonów, brygadzista zmianowy – operator ciągnika - P. A. Ł. polecił zatrudnionemu przez zainteresowaną na stanowisku konserwatora – P. P. C., aby pomógł w rozprzegnieniu wagonów, następnie polecił mu, aby poszedł po narzędzia, które miały posłużyć w rozprzegnieniu wagonów. P. P. C. udał się więc na halę, gdzie pracował ubezpieczony, po narzędzia, które miały posłużyć w rozprzegnieniu wagonów. (...) należało włożyć w otwór – „serduszko” tak, aby zamek puścił. Około godziny 11 P. C. przyszedł na halę gdzie ubezpieczony miał przerwę w pracy, przedstawił mu sytuację, ubezpieczony postanowił pomóc panu C. jako młodszemu koledze w rozprzegnieniu wagonów. Konserwator wziął ze sobą narzędzia, po które przyszedł, po czym razem z ubezpieczonym poszli na bocznicę. Kiedy ubezpieczony wraz z konserwatorem zbliżali się do sprzęgniętych wagonów, które toczyły się wolno – ok. 2 – 3 km na godzinę, szli wzdłuż torowiska, zobaczył ich brygadzista zmianowy – operator ciągnika - P. Ł., nie podjął on jednak żadnych czynności, aby zatrzymać tych pracowników, pomimo tego, że wiedział, że ubezpieczony nie posiadał uprawnień do wykonywania czynności manewrowego i ustawiacza na bocznicach. W czasie, kiedy konserwator pan C. poszedł po narzędzia, brygadzista pan Ł. odstąpił od rozczepiania wagonów, postanowił przetoczyć je pod cysternę złączone. Nie zawiadomił jednak o tym konserwatora pana C. i przystąpił do ich przetaczania. Kiedy konserwator podszedł do złączonych wagonów, użył „łomika”, aby je rozłączyć, tj. włożył „łomik” w „serduszko” po to, aby puścił zamek. Bezskutecznie. U. wówczas stanął lewą nogą na główce szyny, chwycił za zaczep, prawą nogą kopnął w sprzęg – zaczep

wagonów, przesuwające się wagony popchnęły ubezpieczonego, który stracił równowagę i upadł, wówczas wagon przetoczył się po jego lewej stopie, obcinając ją. Brygadzysta zmianowy – P. Ł. udzielił ubezpieczonemu pierwszej pomocy, po czym wezwano karetkę, która przewiozła ubezpieczonego do Wojewódzkiego Szpitala (...) w E.. Tam jeszcze 7 maja 2014r. przeprowadzono operację chirurgiczną, polegającą na amputacji stopy lewej ubezpieczonego. Następnie – 14 maja 2014r. w związku z powikłaniami przeprowadzono kolejną operację polegającą na amputacji dalszej części nogi – 1/3 bliższej goleni lewej z wytworzeniem kikuta myoplastycznego.

/dowód: zeznania świadków P. N. – złożone na rozprawie 24.04.2015r.; A. Ł. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., W. G. na rozprawie 11 września 2015r.; A. P. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., N. S. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., P. C. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., K. W. – złożone na rozprawie 24.04.2015r., R. R. – złożone na rozprawie 29.05.2015r.; zeznania ubezpieczonego złożone na rozprawie 11.09.2015r.; protokół powypadkowy z załącznikami w aktach ZUS, kserokopia załączona do odwołania k. 38-43; zeznania ubezpieczonego złożone na rozprawie 11 września 2015r.; karta informacyjna z leczenia szpitalnego ubezpieczonego-k. 31; historia zdrowia i choroby – k. 32 – 35; zaświadczenie dot. rehabilitacji – k. 36; orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z 31.07.2014r. – k. 37/

W wypadku ubezpieczony doznał urazu zmiążdżeniowego prawego podudzia, skutkującego koniecznością amputacji pourazowej podudzia lewego, w następstwie doznał stałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 40% .

/dowód: opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii urazowej i ortopedii R. P. – k. 217-218; opinia biegłego sądowego z zakresu chirurgii Z. C. – k. 231; karta informacyjna z leczenia szpitalnego ubezpieczonego-k. 31; historia zdrowia i choroby – k. 32 – 35; zaświadczenie dot. rehabilitacji – k. 36; orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z 31.07.2014r. – k. 37/

### **Sąd zważył, co następuje:**

Ustalając stan faktyczny sąd uwzględnił dokumentację znajdującą się w aktach sprawy oraz aktach prowadzonych przez ZUS, wymienioną wyżej, albowiem jej autentyczność nie była kwestionowana przez strony, przy tym brak było przesłanek nakazujących poddawać w wątpliwość jej wiarygodność.

Sąd oparł się nadto na zeznaniach świadków – pracowników zainteresowanego: P. N. – zastępcy kierownika bazy, A. Ł. – brygadzysty zmianowego ubezpieczonego na zmianie, na której doszło do przedmiotowego wypadku, jednocześnie operatora ciągnika w momencie przedmiotowego wypadku, który po wypadku został „zdegradowany” (zeznania świadka Ł.), A. P. – pracownika fizycznego, wykonującego zadania manewrowego bez wymaganych uprawnień na stanowisku manewrowego, N. S. – manewrowego, P. C. – konserwatora, K. W. – pracownika zatrudnionego w okresie poprzedzającym wypadek – do 2012r., (wszyscy słuchani na rozprawie 24 kwietnia 2015r.), R. R. – specjalisty ds. BHP pracującego dla zainteresowanego, członka zespołu powypadkowego (słuchanego na rozprawie 29 maja 2015r.) oraz pracującego jedynie na zlecenie zainteresowanej – W. G., specjalisty, który prowadził szkolenia dot. pracy na boczniczy kolejowej.

Były to zeznania wzajemnie korespondujące ze sobą oraz z dowodami w postaci dokumentów. Zeznania cechował obiektywizm, nadto świadkowie nie byli zainteresowani rozstrzygnięciem sprawy, stąd też należało dać im wiarę.

Świadek P. N. – zastępca kierownika Bazy Przeladunkowej zainteresowanej w C., zeznał, że w chwili wypadku był w biurze, wypadek zdarzył się w czasie próby rozłączenia wagonów, konserwator P. otrzymał zadanie rozłączenia wagonów, które się zakleszczyły, ubezpieczony wszedł pomiędzy wagony i kopnięciem próbował je rozłączyć, konserwator P. przybiegł do biura i poinformował świadka o wypadku, wówczas chwycił on za apteczkę i pospiesznie udał się na miejsce wypadku. Świadek podał, że pełni funkcję zastępcy kierownika bazy, na bazie pracuje od 2004 roku, zaś zastępcą jest już ponad 5 lat, do jego podstawowych obowiązków należy układanie harmonogramu pracy bazy, kontrolowanie ruchów wagonów oraz szereg innych spraw technicznych – zajmowanie się sprzętem na bazie, przeglądami, kontrola pracowników, aby bezpiecznie wykonywali swoje obowiązki – 1 lub 2 razy dziennie. Świadek zeznał, że oglądał zapis monitoringu z chwili zdarzenia, na zapisie kamery widać jak ubezpieczony wchodzi

przed konserwatora P. i zmierza w kierunku wagonów, samego wypadku na kamerze nie widać. Świadek podał, że wagony toczyły się wolno, ok. 2 km na godzinę, tj. z taką prędkością, jak szli ubezpieczony i konserwator pan C.. Świadek nie pamiętał dokładnie, kto był wówczas na zmianie, stwierdził, że na pewno byli wówczas świadkowie, którzy wraz z nim został wezwany na rozprawę, to jest: A. Ł., P. C. i ubezpieczony. Świadek podał, że P. Ł. jest brygadzystą zmianowym, brygadzysta ma dość dużą swobodność w rozdzielaniu zadań, był on w dniu wypadku operatorem ciągnika który przetaczał dwa skleszczone wagony, baza zajmuje się przeładunkiem towarów sypkich: z wagonów do cystern, z wagonów do worków big bag, z worków big bag do cystern, baza ma około 3,5 ha, są tory kolejowe, są współużytkownikami bocznic kolejowej z firmą (...), większość wagonów to wagony typu hoper – kryte wagony z automatycznymi sprzęgami (zaczep na podstawie dłoni ludzkiej), jak się zaczepi to sam się już nie rozczepi, muszą być one nieruchome aby je rozszcześcić, rozprzęganiem wagonów na bazie zajmują się pracownicy, nadzoruje to brygadzysta zmianowy, ustawia wagony na stanowiskach, zajmują się tym osoby wyznaczone osoby przez brygadzystę – manewrowi (osoby przeszkolone do wykonywania pracy na miejscu niebezpiecznym – bocznic). Świadek zeznał, że ubezpieczony nie mógł otrzymać uprawnień manewrowego ze względu na wykształcenie, które posiadał, albowiem warunkiem niezbędnym do uzyskania takich uprawnień jest posiadanie wykształcenia co najmniej zawodowego, zaś ubezpieczony posiadał jedynie – podstawowe, odbył on jedynie szkolenie co do poruszania się na torowisku, szkolenie to odbywa się cyklicznie co dwa lata, może nawet częściej, na szkoleniu mowa jest o zasadach poruszania się, mówi się o bezpiecznym sprzęganiu i rozprzęganiu wagonów. Świadek podał, że w dniu zdarzenia był manewrowy z uprawnieniami – pan A. Ł., nadto, że przy rozprzęganiu wagonów powinno być co najmniej dwóch manewrowych. Według świadka bezpośrednim przełożonym ubezpieczonego na zmianie, na której doszło do przedmiotowego wypadku był pan A. Ł., jego przełożonym był świadek oraz kierownik pani B. W.. Świadek podał, że nadal na bazie nie ma instrukcji dotyczącej rozprzęgania wagonów. Według świadka zdarza się, że na zmianie nie ma dwóch manewrowych, są jedynie osoby przeszkolone bez uprawnień manewrowych. Świadek przyznał, że przez 6 lat pewnie się zdarzyło że ubezpieczony pracował na 3 zmianie, wówczas miał obowiązek pracy na taborze kolejowym, ubezpieczony podczas pracy na 3 zmianie musiał rozczepiać wagony, pomimo tego, że nie miał do tego uprawnień. Świadek podał, że pracownicy zainteresowanego pomagali sobie nawzajem jeżeli była przerwa lub przestój, na pewno nikt nikogo nie upominał, jeżeli pomagał komuś innemu zgodnie z zasadami BHP. Świadek podkreślił, że był to pierwszy przypadek, że przez dobę nie udało się rozczepić wagonów. Wskazał nadto, że sposób postępowania zastosowany przez ubezpieczonego – kopnięcie w sprzęg był przez niego podjęty „na zasadzie „może się udać” /zeznania – po 01:26:03/.

Świadek A. Ł. – pracownik zainteresowanej zeznał, że w chwili wypadku był brygadzystą zmianowym, na zmianie na pewno był ubezpieczony, nadto pracownicy C. i P., była to pierwsza zmiana, działo się to, co zazwyczaj, trwały załadunki, przed wypadkiem próbował z pracownikiem C. rozczepić wagony, nie udało się tego zrobić, świadek cofał wagon, wówczas ubezpieczony nadszedł, w rozczepianiu wagonów udział brał świadek, C. i inny pracownik, wagonów nie można było rozczepić. Świadek zeznał, że ubezpieczonego zawołał pan C., którego wysłał on po narzędzia do rozprzęgnięcia wagonów, a świadka wówczas nie było albowiem ustawiał wagon, przez około 30 minut próbowali rozczepić wagon, świadek ma doświadczenie 8 lat w tym i mechanizm dźwigni nie zadziałał prawidłowo, próbowali naciągać zaczepy wózkami widłowymi i wtedy wysłał C. po pręt, żeby nacisnąć zapadkę, jeden z tych wagonów potrzebny był pod załadunek, przyjechała cysterna i ustawiał ten wagon z W., świadek pchał wagony tyłem, żeby je ustawić. Świadek podał, że kiedy konserwator C. poszedł po narzędzia, świadek odstąpił od rozczepienia wagonów i próbował ustawić je na torach pod cysterną, pana C. już wtedy nie było i nie wiedział, że świadek odstąpił od rozczepienia wagonów. Zdaniem świadka była instrukcja jak się rozczepia wagony, która znajdowała się w pomieszczeniu socjalnym znajdującym się na terenie budynku, była ona w formie książki, była to instrukcja dot. wagonu typu hoper, świadek nie pamiętał, co było w tej instrukcji. Świadek podał, że zgodnie z instrukcją podczas rozczepiania powinna być komunikacja pomiędzy pracownikami, a wagony nie mogą być w ruchu. Świadek zeznał, że pracownik C. widział, że wagony były w ruchu, stwierdził nadto, że ubezpieczony już wcześniej uczestniczył w rozprzęganiu wagonów. Podał stanowczo, że każdy z pracowników kopał sprzężenia podczas postoju wagonu, sam robił to ręką, uzasadniając, że w instrukcji nie było mowy o niekopaniu. W ocenie świadka jeżeli wagony stoją można robić wszystko, aby je rozczepić. Świadek zeznał, że widział, że C. i W. zbliżają się do wagonu w ruchu i nie zareagował na to w żaden sposób, żeby się nie zbliżali. Świadek podał, że był to jedyny wyjątkowy

przypadek, że pracownicy na bazie nie mogli rozczepić wagonów. Świadek przyznał, że przyjętą w zakładzie pracy praktyką postępowania przy szczepleniu wagonów jest to, że kopie się w sprzęg, każdy kopał. Zeznał nadto, że na zmianie czasami jest jeden lub dwóch manewrowych, na trzeciej zmianie jest 3 pracowników: operator ciągnika, manewrowy i dozorca, przetaczają wagony w celu ustawienia ich na załadunki pod cysterny, system pracy pozwala na pomoc innym pracownikom, nie było procedury rozłączenia zakleszczonych wagonów, dopiero po wypadku została opracowana procedura rozczepiania wagonów. Świadek podał, że po wypadku został zdegradowany, nie pełni już funkcji brygadzysty zmianowego.

Świadek A. P. zatrudniony na Bazie w C. od około 2 lat, zeznał, że w dniu wypadku pracował razem z ubezpieczonym na hali na stanowisku załadunków z wózka, nie był świadkiem zdarzenia, słyszał jedynie, że wagony nie mogły się rozpiąć i widział jak ubezpieczony szedł z hali z P. C., który wcześniej przyszedł po narzędzia. Świadek zeznał, że miał uprawnienia do ustawiania wagonów, zgodnie z jego wiedzą wagon musi się zatrzymać, pod osie podkłada się płozy i wtedy się wagony rozprzęga. Świadek twierdził, że pracownicy dostali instrukcje przed wypadkiem, czytał instrukcję rozprzegania wagonów, lecz nie pamiętał, co w niej było napisane. Świadek podał, że odbył szkolenie, polegało ono na wykładzie na sali, kierownik oprowadzał świadka po bazie, a zmianowi go przyuczali. Według świadka pierwszy raz była taka sytuacja, że sprzęgi się zakleszczyły w taki sposób, że nie można było ich rozłączyć. Świadek podał, że ma ukończone ogólne szkolenie bhp, nie ma szkolenia w zakresie manewrowego, pomimo tego jednak pracował na tym stanowisku, świadek opisał sposób rozłączania wagonów – poprzez pociągnięcie dźwigni. Świadek dopiero na wyraźne polecenie zmianowego idzie z pomocą innym współpracownikom. Według świadka na ogólnym szkoleniu bhp była informacja, że nie można podchodzić pod toczący się wagon.

Świadek P. C. zatrudniony przez zainteresowaną na stanowisku konserwatora zeznał, że był świadkiem wypadku, zmianowy A. Ł. zgłosił mu problem w rozszczepieniu wagonów, polecił przynieść narzędzia potrzebne do rozczepiania wagonów, świadek spotkał ubezpieczonego na hali, ten zaoferował mu pomoc, razem udali się do złączonych wagonów, wagony toczyły się, ubezpieczony nagle chciał odczepić ten wagon kiedy się toczył, ubezpieczony upadł i wagon przejechał mu po nodze, ubezpieczony chwycił za rączkę od odczepiania wagonu i chciał kopnąć zaczep i stracił równowagę i wagon przejechał mu po nodze. Według świadka zaczep musiał być niesprawny, skoro nie można było go odczepić. Świadek C. zeznał, że nie ma uprawnień manewrowego, jest konserwatorem. Podał nadto, że jest instrukcja odnośnie rozczepiania wagonów, świadek ją podpisywał, nadto każdy pracownik ma kopie dla siebie a druga kopia znajduje się biurze. Świadek nie pamiętał treści instrukcji, jednakże pewien był, że taka instrukcja jest. Świadek zeznał, że instruktazhu rozczepiania wagonów udzielali mu inni pracownicy. Stanowczo podał, że U. musiał często rozczepiać wagony, pewien był, że każdy pracownik musi umieć rozczepiać wagony, to U. pokazywał świadkowi, jak dokonać załadunku, pokazywał także jak rozczepiać wagony. Świadek nie miał wiedzy co należało zrobić kiedy sprzęt się zakleszczył, to była pierwsza taka sytuacja. Świadek stwierdził, że w czasie kiedy wagony się toczyły zmianowy obsługujący ciągnik - pan Ł. nie dał sygnału, aby pracownicy (świadek i ubezpieczony) zaczęli. Świadek nie wiedział, że ubezpieczony będzie chciał rozczepić wagony w czasie ich toczenia. Świadek stwierdził, że zaczep wagonów był niesprawny, skoro nie dały się one rozłączyć, nadto, że gdyby taki zaczep był sprawny, to przy pociągnięciu rączki i kopnięciu przez ubezpieczonego, wagony rozłączyłyby się.

Świadek N. S. – zatrudniony przez zainteresowaną w bazie przeładunkowej w C. od 2011r. na stanowisku manewrowego zeznał, że w dniu zdarzenia był w pracy, jednak nie widział z bliska zdarzenia, nie był jego naocznym świadkiem, jedynie, kiedy wracał z wagi widział jak konserwator – P. P. C. biegł, wówczas dowiedział się co się stało. Świadek podał, że na bazie waży beczkę, czyści ją, podaje worek i to się sypie do beczki, pracuje na 3 zmiany, na 3 zmianie również obywają się manewry – przetaczanie wagonów, także rozczepia się wagony, ręką rusza się zaczep znajdujący się pomiędzy tymi wagonami i to zazwyczaj wystarcza. Świadek twierdził, że w zakładzie była instrukcja, nie potrafił podać jednak jej treści, opisał przebieg szkolenia bhp. Świadek nie pamiętał, czy była mowa o tym co należało robić w przypadku zakleszczenia się wagonów. Świadek stwierdził stanowczo, że w zakładzie jest praktyka pomocy innym współpracownikom. Świadek podał, że kopał w sprzęgi wagonów, aby się rozprzęgły, jednak odstąpił od takiego sposobu postępowania, bo według niego okazał się on mało skuteczny. Dodał, że da się rozczepić wagony w

ruchu, po to jest ta łapka z boku, którą można pociągnąć, jest taka możliwość, zastrzegł jednak, że w zakładzie raczej nie stosuje się raczej takiej praktyki i zgodnie ze szkoleniem nie można było rozczepiać wagonów w ruchu.

Świadek K. W., zatrudniony na bazie zainteresowanej w C. w okresie od 2003r. do 2012r. scharakteryzował zakres funkcjonowania bazy, podając, że był tam zakład, który zajmuje się przeładunkiem sadzy technicznej. Świadek podał, że na początku zatrudnienia pracował przy przeładunkach, a później po operacji kręgosłupa, którą przebył, był dozorcą. Świadek stanowczo stwierdził, że podczas zatrudnienia dokonywał manewrów wagonami, siedział w ciągniku do przeciągania wagonów, nie pamiętał, czy sprzęgał wagony. Świadek relacjonował, że aby rozczepić rosyjskie wagony na sprzęg automatyczny należało pociągnąć „wajchę”. Świadek zeznał, że było „jakieś” szkolenie BHP.

Świadek R. R., który sporządzał protokół powypadkowy, kierownik techniczno – administracyjny zatrudniony od 11 lat w firmie (...) zeznał, że zainteresowana ma trzy oddziały w Polsce, przedstawił swój zakres obowiązków, podając, że są to sprawy BHP, prowadzenie szkoleń w zakresie BHP, zastrzegając jednak, że okresowe pouczenia w zakresie pracy na bocznicy prowadziła inna osoba – P. W. G., a także przygotowanie protokołu powypadkowego. Świadek podał, że jego zdaniem do zdarzenia doszło pod wpływem wejścia pracownika pomiędzy poruszające się wagony, przy czym pracownik wykonywał to z własnej inicjatywy, ale w interesie zakładu pracy. Świadek zeznał, że zespół powypadkowy jako zalecenia umieścił w przedmiotowym protokole powypadkowym: sporządzenie instrukcji rozprzęgania sprzęgu, sporządzenie procedury w sytuacji zakleszczenia się sprzęgu oraz przeszkolenie pracowników, miało to na celu zabezpieczenie pracowników przed kolejnym takim zdarzeniem, w przypadku tak wyjątkowego zakleszczenia. Świadek stwierdził, że zapoznał się z zastrzeżeniami złożonymi przez ubezpieczonego do protokołu powypadkowego, nie zostały jednak podjęte żadne czynności w tym celu, aby je wyjaśnić. Świadek zeznał, że był to pierwszy taki ciężki wypadek w dziejach (...), nigdy wcześniej nie zdarzyło się, żeby nie można było rozłączyć wagonów, pracownik nie mógł w tym przypadku rozłączyć wagonów przy pomocy dźwigni i poszedł po „łomika”. Zdaniem świadka manewrowy powinien prowadzić ciągnik, który wprowadziłby wagon w ruch.

Świadek W. G. zeznał, że prowadził od 2008 bądź 2009r. szkolenia na bazie zainteresowanej w C., nadto egzaminy i kursy w zakresie wykonywania pracy na bocznicy kolejowej, co do czynności manewrowego. Świadek podał, że posiada uprawnienia do prowadzenia szkoleń dla osób pracujących na stanowiskach manewrowego, ustawiacza, dyżurnego ruchu, nastawniczego, zwrotniczego, kierownika pociągu, i innych pracujących na bocznicy, całe swoje zawodowe życie spędził na kolei, był zatrudniony w (...) – Zakładzie (...) w O.. Świadek podał, że ubezpieczony nie miał przeszkolenia w zakresie pracy na bocznicy w charakterze manewrowego. Świadek podał, że do zdobycia takich uprawnień manewrowego konieczne są stosowne badania lekarskie, określone wykształcenie - minimum zawodowe, następnie odbycie szkolenia teoretycznego 160 godzinnego oraz kursu praktycznego – 22 dniowego, zdanie egzaminu kwalifikacyjnego oraz autoryzacja – to jest egzamin w warunkach miejscowych na konkretnej bocznicy, ponadto wszyscy manewrowi co 4 lata przechodzą egzamin okresowy, takie osoby podlegają okresowym pouczeniom. Świadek zeznał, że wprawdzie powinien prowadzić szkolenia dla manewrowych i ustawiaczy, którzy przeszli szkolenia i z tego względu mają wiedzę na temat co do przedmiotu szkolenia, ze względu jednak na specyficzny układ bocznicy, na polecenie kierownika bazy przeładunkowej – Pani B. W., w szkoleniach przypominających – pouczeniach okresowych brali udział wszyscy pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych, na szkoleniach przypominających są jedynie fragmenty zagadnień. Świadek stwierdził stanowczo, że ubezpieczony nie posiadał uprawnień do rozprzęgania, sprzęgania wagonów.

Sąd ustalając stan faktyczny, przyczyny wypadku przy pracy, uwzględnił nadto zeznania ubezpieczonego słuchanego w charakterze strony jako korespondujące z pozostałym materiałem dowodowym w postaci zeznań ww. świadków. U. zeznał konsekwentnie, treść jego zeznań złożonych na rozprawie 11 września 2015r. była zbieżna z wyjaśnieniami złożonymi informacyjnie przez ubezpieczonego na pierwszej rozprawie – 24 kwietnia 2015r.

U. opisał zakres swoich obowiązków, charakter pracy na terenie Bazy Przeładunkowej zainteresowanej w C., podał, że podczas zatrudnienia wykonywał manewry kolejowe, pomimo tego, że nie miał uprawnień do ich wykonywania. Opisał przebieg zdarzeń z dnia przedmiotowego wypadku, zeznając, że jego kolega z pracy – pan P. C. poprosił go o pomoc w rozprzęgnięciu rosyjskich wagonów, które zakleszczyły się, były ciągnane bezskutecznie przez dwa dni, co



przeszkadzało w pracy Bazy – nie można było podstawić wagonów pod cysterne, pod załadunek, wówczas z uwagi na to, że miał nadrobiony czas przy załadunku, nadto z tego powodu, że było ogólnie przyjęte w zakładzie, że pracownicy pomagali sobie nawzajem, to zgodził się na to i po przerwie śniadaniowej poszedł z pracownikiem C., który wziął ze sobą narzędzia i przy rozprzeganiu wagonów zastosował poznaną od kolegów z kolei stosowaną w zakładzie praktykę polegającą na tym, że przy wolno zbiegających wagonach rosyjskich po szarpnięciu dźwigni, trzeba było jeszcze „przyłożyć kopa prawą nogą” (wyjaśnienia informacyjne na rozprawie 24 kwietnia 2015r. – po 00:11:00), było „lekkie po deszczyku” (wyjaśnienia informacyjne na rozprawie 24 kwietnia 2015r.- po 00:11:00), postawił nogę za szeroko, stracił równowagę, wagon obciął mu stopę. U. stwierdził, że były szkolenia bhp, ale w zakresie taboru kolejowego, to uczył się od kolegów, nie był w tym zakresie szkolony.

Drobne rozbieżności pomiędzy zeznaniami świadka C. i ubezpieczonego, co do tego, czy świadek C. przed tym zanim ubezpieczony kopnął sprzęg użył narzędzia do rozprzegnięcia wagonów, nadto czy to ubezpieczony zaoferował pomoc, czy też konserwator C. poprosił o nią ubezpieczonego, nie podważały wiarygodności żadnej z ww. osób. Biorąc pod uwagę znaczny upływ czasu od wypadku – prawie rok (wypadek przy pracy 7 maja 2014r., rozprawa , na której zeznawał świadek – 24 kwietnia 2015r.), nadto fakt, że dla ubezpieczonego wypadek przy pracy był zdarzeniem, który istotnie zmienił jego życie, przez co mógł on dokładniej aniżeli świadek C. zapamiętać przebieg wydarzeń z dnia wypadku, a także fakt, że według słów ubezpieczonego konserwator C. znajdował się w chwili wypadku po drugiej stronie wagonu, to taka rozbieżność była naturalna.

Sąd dał wiarę opiniom biegłych sądowych lekarzy z zakresu chirurgii urazowej i ortopedii oraz z zakresu chirurgii i oparł się na nich ustalając uszczerbek na zdrowiu doznany przez ubezpieczonego. Przedstawione opinie poddane zostały ocenie Sądu na podstawie art. 233 k.p.c. Sąd uznał, że opinie wydane zostały przez biegłych odpowiedniej specjalności, odpowiadały na pytania postawione w tezie dowodowej, spełniały kryteria zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, wydane zostały na podstawie wskazanych przez Sąd przesłanek, nadto sporządzone zostały w sposób przejrzysty i zrozumiały dla osób nie posiadających wiadomości specjalnych oraz zawierały jasne, spójne i jednoznaczne motywy i jednoznaczne wnioski. Żadna ze stron postępowania nie złożyła zastrzeżeń co do opinii, co należało potraktować jako podzielenie zawartych w nich wniosków.

Rozstrzygające dla sprawy było ustalenie przyczyn wypadku przy pracy z dnia 24 października 2013r., to jest czy wyłączną jego przyczyną było zachowanie ubezpieczonego polegające na naruszeniu przez nią przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia spowodowane przez nią umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa.

Pozwany organ rentowy ZUS zakwalifikował wypadek jakiemu uległ ubezpieczony dnia 7 maja 2014r. jako wypadek przy pracy. W ocenie Sąd taka ocena jest prawidłowa. Zdarzenie wypełnia bowiem przesłanki definicji legalnej wypadku przy pracy określone przez art. 3 ust 1 pkt 1 Ustawy wypadkowej.

Zgodnie z treścią art. 21 ust. 1 Ustawy wypadkowej świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego nie przysługują ubezpieczonemu, jeśli wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa.

Wobec powyższego warunkiem zastosowania art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej i pozbawienia na jego podstawie ubezpieczonego prawa do świadczeń z ustawy wypadkowej jest, aby:

- przyczyną wypadku było naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, jednocześnie, aby
- spowodowane zostało to przez ubezpieczonego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, jednocześnie, aby

- była to przyczyna wyłączna wypadku.

Wobec powyższego interpretując przepis art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej a contrario, brak jest podstaw do pozbawienia ubezpieczonego prawa do świadczeń, jeżeli do spowodowania wypadku dołączyły się inne przyczyny niż naruszenie przepisów przez pracownika. W sytuacji zaistnienia dodatkowych przyczyn zajścia wypadku, niebędących po stronie ubezpieczonego, nie ma potrzeby badania stopnia zawinienia ubezpieczonego, który w tym przypadku nawet przy udowodnieniu winy umyślnej zachowuje prawo do świadczeń (tak też SN w wyrokach z: 13.01.1998r., II UKN 446/97, OSNAPiUS 1998/23/693, 23.04.1998r., II UKN 11/98, OSNAPiUS 1999/7/253, z 5.05.1998r., II UKN 29/98, OSNAPiUS 1999/8/288, z 27.05.1998r., II UKN 70/98: „Niezapewnienie pracownikowi elementarnych warunków bezpiecznego wykonywania pracy z reguły wyklucza możliwość przyjęcia jako wyłącznej przyczyny wypadku przy pracy naruszenia przez pracownika przepisów dotyczących ochrony zdrowia, spowodowanego wskutek rażącego niedbalstwa (art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych - tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 30 poz. 144 ze zm.)”, z 3.12.2013r., II UKN 169/13, LEX nr 1421810: „Występowanie jakiegokolwiek współprzyczyny wypadku uniemożliwia stosowanie konstrukcji utraty prawa do świadczeń w myśl art. 21 ust. 1 ustawy z 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, albowiem z tego punktu widzenia nie ma znaczenia ani to, która z przyczyn wypadku miała większy ciężar gatunkowy, ani to, w jakim ewentualnie zakresie ubezpieczony przyczynił się do zdarzenia. Istotne jest jedynie, że istniały także inne przyczyny wypadku, niż ewentualne zawinienie ubezpieczonego.”, nadto w literaturze prawniczej – I. Jędrasik-Jankowska „Pojęcia i konstrukcje prawne ubezpieczenia społecznego, wydanie 6, Warszawa 2014r., str. 408).

Umyślne naruszenie przepisów o ochronie życia i zdrowia lub rażąca niedbałość powinny być wyłączną przyczyną wypadku przy pracy, aby doszło do zastosowania art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej. Oznacza to, że naruszenie przepisów ma być sprawcą przyczyną powodującą wystąpienie przyczyny zewnętrznej szkody na osobie pracownika. Innymi słowy zawinione naruszenie przepisów ma doprowadzić do zadziałania przyczyny zewnętrznej, sprowokować tę przyczynę, która inaczej by nie zadziałała, konieczny jest związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem przepisów a zadziałaniem przyczyny zewnętrznej.

O zajściu przesłanki utraty prawa do odszkodowania nie można też mówić w sytuacji, gdy pracodawca wiedział o nieprzestrzeganiu przez pracownika przepisów i nie podjął żadnych działań zapobiegawczych. Uznanie nagannych zachowań pracownika za wyłączną przyczynę zajścia wypadku przy pracy możliwe jest więc tylko wtedy, gdy pracodawca w żaden sposób nie przyczynił się do takiego zachowania się pracownika, „ułatwiając” mu np. przez brak nadzoru, naruszenie tych przepisów albo uniemożliwiając ich przestrzeganie w wyniku niezapewnienia odpowiednich warunków, albo nie szkoląc go w zakresie zasad bhp. Stwierdzenie jakiegokolwiek zaniedbania pracodawcy w tym względzie uniemożliwia zastosowanie art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej z powodu braku elementu wyłączności przyczyny, nawet gdyby poszkodowanemu można było przypisać umyślność i rażące niedbalstwo (tak też w literaturze prawniczej I. Jędrasik-Jankowska, op.cit. str. 410, przywołując wyrok SN z 15.06.1999r., II UKN 2/99, OSNAPiUS 2000/17/663). Taka sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie, o czym niżej.

Art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej w zw. z art. 6 kc rozkłada ciężar dowodu w ten sposób, że na organie rentowym spoczywa obowiązek udowodnienia umyślności lub rażącego niedbalstwa przy naruszeniu przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, ciężar udowodnienia faktu, że dołączyła się inna przyczyna niezależna od pracownika, wyłączająca zastosowanie art. 21 ust. 1 ustawy wypadkowej, spoczywa na poszkodowanym pracowniku.

W ocenie Sądu zachowanie ubezpieczonego nie było wyłączną przyczyną przedmiotowego wypadku. Wystąpiły bowiem inne przyczyny leżące poza ubezpieczonym w postaci:

- niesprawności zaczepu – sprzęgu zakleszczonych wagonów,
- nieprawidłowej organizacji pracy w dniu wypadku,

- nieprawidłowego, niedostatecznego szkolenia ubezpieczonego w zakresie przestrzegania przepisów bhp na terenie bocznic kolejowej,

- niewyeliminowania przez pracodawcę nieprawidłowej praktyki stosowanej przez pracowników przy rozprzęganiu wagonów polegającej na kopaniu w sprzęg oraz nieprawidłowej praktyki wykonywania przez osoby nieuprawnione czynności przy sprzęganiu i rozprzęganiu wagonów, dopuszczania takich pracowników do prac, których nie mieli uprawnień wykonywać.

Wszyscy słuchani w sprawie świadkowie – pracownicy zainteresowanej podkreślali, że sytuacja, która miała miejsce w dniu wypadku była sytuacją wyjątkową, wagony zakleszczyły się w sposób, który nigdy dotąd nie miał miejsca na bazie zainteresowanej, próby ich rozłączenia podejmowane były bezskutecznie od dwóch dni. Wniosek stąd, że doszło do niesprawności zaczepu. Świadek C. podkreślił, że gdyby zaczep był sprawny, to metoda działania zastosowana przez ubezpieczonego – pociągnięcie za rączkę przy kopnięciu w sprzęg byłaby skuteczna – wagony rozłączyłyby się. Świadców – pracownicy zainteresowanej podali, że wagony powinny się rozłączyć po pociągnięciu dźwigni. Świadek pan Ł. – brygadzysta zmianowy z dnia wypadku stwierdził, że pracownicy kopali w sprzęg („każdy kopie”), co powodowało rozłączenie wagonów.

Istotną okolicznością, podkreślaną przez świadka G. (osoby przeprowadzającej m.in. u zainteresowanego szkolenia z zakresu pracy przy taborze kolejowym) było, że ubezpieczony nie posiadał minimalnego wykształcenia warunkującego dopuszczenie do możliwości uzyskania uprawnień manewrowego, stąd też nie mógł nabyć uprawnień manewrowego, nie uczestniczył więc w szkoleniach przeznaczonych dla osób ubiegających się o nabycie takich uprawnień, mógł jedynie uczestniczyć w pouczeniach okresowych – odbywających się w formie teoretycznego szkolenia okresowo. Pomimo to ubezpieczony wykonywał czynności związane z przetaczaniem wagonów, ich sprzęganiem i rozprzęganiem, co było niedopuszczalne.

Przyczyną wypadku była również nieprawidłowa organizacja pracy. Osoba odpowiedzialna za podział pracy na zmianie w dniu wypadku – brygadzysta zmianowy pan A. Ł. nie podjął żadnych czynności, które mogłyby zapobiec obecności ubezpieczonego na bocznicie – osoby nieuprawnionej do wykonywania czynności przy rozprzęganiu wagonów, pomimo tego, że jak zeznał, widział ubezpieczonego z panem P. C. z narzędziami jak zbliżają się do toczących się wagonów, przy czym polecił wcześniej panu C. rozłączenie wagonów i wiedział, że pan C. udał się w tym celu po narzędzia. Brygadzysta pan Ł. rozdzielał zadania pomiędzy podległych mu tego dnia pracowników. Polecił pracownikowi panu C. rozłączenie wagonów, wiedział, że pracownik pan C. idzie do narzędziowni po narzędzia potrzebne do rozłączenia wagonów, po czym odstąpił od prób rozłączenia wagonów, bo postanowił przetoczyć je złączone i nie powiadomił o tym pracownika pana C.. Świadek Ł. zeznał wyraźnie, że podczas rozprzęgania wagonów konieczna jest komunikacja pomiędzy pracownikami. Takiej zabrakło w dniu wypadku. Takie zachowanie brygadzysty doprowadziło do tego, że pracownik pan C. mógł zasadnie przyjmować, że próby rozłączenia wagonów trwają, może kontynuować wykonanie zleconego przez brygadzystę pana Ł. zadania rozłączenia wagonów. Gdyby brygadzysta pan Ł. podjął działania uniemożliwiające ubezpieczonemu prace przy rozłączaniu wagonów, co do którego wiedział że nie ma do tego niezbędnych uprawnień, to do wypadku by nie doszło. Nadto gdyby brygadzysta pan Ł. zawiadomił konserwatora pana C., że odstąpił od prób rozłączania wagonów i że pracownik ten ma odstąpić od realizacji zleconych mu wcześniej przez niego czynności, to jest rozłączenia wagonów, nie doszłoby do wypadku – pracownik C. nie zwróciłby się do ubezpieczonego, bądź też zawiadomił go o tym, że odstąpiono od prób rozłączenia wagonów.

W ocenie Sądu szkolenie ubezpieczonego z zakresu bhp co do zasad postępowania na terenie bocznic kolejowej było niewystarczające. Z dokumentacji przedłożonej przez zainteresowaną wynikało, że takie pouczenie było przeprowadzane na Bazie w C. w 2010r. i 2014r. Zainteresowana załączyła listy obecności, z których wynika, że ubezpieczony brał udział w szkoleniu. Z zeznań świadka G. wynikało, że takie szkolenie – pouczenia okresowe ograniczają się do wykładów teoretycznych, a ubezpieczony – przez to, że miał jedynie wykształcenie podstawowe - nie brał udziału w szkoleniu manewrowych: 160-godzinny teoretyczny oraz 22- dniowy praktyczny. W ocenie Sądu jedynie szkolenie praktyczne pozwoliłoby przyjąć, że ubezpieczony został prawidłowo przeszkolony z

zakresu przepisów bhp obowiązujących na boczniczy, w szkoleniu takim nie mógł zaś wziąć udziału – z uwagi na brak niezbędnego wykształcenia.

Z zeznań świadków panów N. – zastępcy kierownika Bazy Przeladunkowej w C., Ł. – brygadzysty zmianowego, C. – konserwatora i P. – pracownika fizycznego, wynikało, że ubezpieczony pracował na nocnej zmianie, na której wykonywane są przetoki wagonów, wykonywał czynności przy rozprężaniu wagonów, podobnie jak inni pracownicy, którzy jak ubezpieczony nie posiadali do tego uprawnień – uprawnień manewrowego. Świadek – pan N. – zastępca kierownika Bazy odpowiedzialny za kontrolę pracy wszystkich pracowników stwierdził, że ubezpieczony pracował przy przetokach wagonów, wynikało to z przyjętej u zainteresowanego organizacji pracy, nigdy nie udzielono za to ubezpieczonemu jakiegokolwiek upomnienia. Świadców panowie Ł. (brygadzysta zmianowy posiadający uprawnienia manewrowego) oraz S. (manewrowy) stwierdzili nadto, że pracownicy kopali nogą w sprzęg, aby rozłączyć wagony. Istotne było, że ww. świadkowie posiadali uprawnienia manewrowego, a więc odbyli nie tylko szkolenia - pouczenia okresowe ale także szkolenia przeznaczone dla manewrowego.

Powyższe ustalenia dokonane na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, doprowadziły sąd do przekonania, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp było zbędne, prowadziłyby jedynie do przewlekłości postępowania. Nie były potrzebne w celu dokonania ustaleń faktycznych wiadomości specjalne warunkujące dopuszczenie dowodu z opinii biegłego stosownie do art. 278§1 kpc.

Powyższe ustalenia, tj., że wystąpiły współprzyczyny wypadku – poza zachowaniem ubezpieczonego, zwalniają sąd od konieczności oceny, czy naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dot. ochrony życia i zdrowia było umyślne bądź skutek rażącego niedbalstwa.

Jednakowoż w ocenie sądu orzekającego brak było podstaw do przypisania ubezpieczonemu rażącego niedbalstwa bądź umyślności w naruszeniu przepisów dot. ochrony życia i zdrowia. Nie można bowiem sformułować szczególnie negatywnej oceny pod adresem jego zachowania ani też uznać, że graniczyło ono z umyślnością. U. bowiem posiadający jedynie wykształcenie podstawowe, nie był prawidłowo przeszkolony co do zasad bhp przy pracy przy wagonach na boczniczy kolejowej, a w chwili wypadku zastosował utrwaloną metodę, stosowaną przez pracowników zatrudnionych w Bazie Przeladunkowej.

W ocenie Sądu istotne dla oceny zachowania, stopnia winy ubezpieczonej jest to, że zespół powypadkowy składający się z pracowników zainteresowanego pracodawcy nie dopatrzył się w zachowaniu ubezpieczonego rażącego niedbalstwa. Był to bowiem wyraz oceny postępowania ubezpieczonego przez jego współpracowników, a więc osoby dokładnie znające realia pracy u zainteresowanego.

Powyższe wyklucza zastosowanie art. 21 ust. 1 Ustawy wypadkowej w niniejszej sprawie. U. przysługiwało więc prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy z dnia 24 października 2013r. na mocy art. 11 ust 1 Ustawy wypadkowej w wysokości uwzględniającej stopień jego uszczerbku na zdrowiu ustalony w oparciu o opinie biegłych.

Mając na uwadze całokształt powyższych okoliczności Sąd na mocy art.477<sup>14</sup> § 2 k.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję.

O kosztach orzeczono na podstawie zasady zawinienia za wynik procesu stosownie do art. 98 § 1 i 3 kpc w zw. z art. 99 kpc , uwzględniając stawki określone przez Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu -§11.2 /Dz.U. z 2013r., poz. 490 – tekst jednolity /.